



Pochówek ofiary napadu UPA.
Asystują uzbrojeni milicjanci.
Pogórze Przemyskie, jesień 1945 r.
Fot. ze zbiorów Andrzeja Zapalowskiego

Artur Brożyniak

IPN Rzeszów

Operacja „Wisła” – inne spojrzenie

Dominuje u nas pogląd, że przesiedlenie Ukraińców i Łemków w 1947 r. to zastępująca na jednoznaczne potępienie zbrodnia komunistyczna¹. Jednak część historyków główne zło upatruje w ideologii i działalności nacjonalistów z OUN i UPA, a operację „Wisła” uznaje za działanie w stanie wyższej konieczności w obronie polskiej racji stanu (zgodnie z ustawą z 1939 r.) – mimo że przeprowadziły ją władze komunistyczne. Bez ewakuacji ukraińskiej ludności cywilnej – dobrowolnie lub pod przymusem wspierającej nacjonalistów – skuteczne przeciwdziałanie antypolskiemu terrorowi nie było możliwe.

¹ Por. J. Pisuliński, *Akcja specjalna „Wisła”*, „Biuletyn IPN” 2017, nr 4 (137), s. 44–53; także G. Motyka, E. Misiło, R. Drozd, M. Zajączkowski, G. Hryciuk i in.

Korzenie ukraińskiego nacjonalizmu sięgają końca XIX w. Jego ideologia została oparta na wulgarnym darwinizmie społecznym, który zakładał brutalną walkę między narodami na wyniszczenie drugiej strony. Zaadaptowano krwawe tradycje kozacko-hajdamackie, a później także wzorce działań wypracowane przez włoskich i niemieckich faszystów. Nacjonalistom ukraińskim imponowała też bezwzględność terroru sowieckiej Rosji. Przyszłe państwo ukraińskie, w myśl teorii Dmytra Doncowa, miało być jednolite narodowościowo, rządzone na zasadach państwa faszystowskiego przez tzw. mniejszość inicjatywną (z „wodzem nacji” na czele), której obowiązkiem było stosowanie „twórczej przemocy” wobec pozostałej masy narodu ukraińskiego. Członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) głosili kult siły, przemocy i bezwzględności. Pogardzali tolerancją etniczną, demokracją i osobami okazującymi litość.

W okresie II wojny światowej podjęli próbę budowy niezależnego państwa ukraińskiego. Jednolitość etniczną przyszłego państwa zamierzali osiągnąć poprzez wymordowanie ludności polskiej i innych obcych narodowo mieszkańców tzw. prastarych ziem ukraińskich, w tym Ormian i Żydów. W 1943 r. Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) z rozkazu kierownictwa cywilnego banderowskiej frakcji OUN rozpoczęła ludobójstwo Polaków na Wołyniu. W następnym roku rozszerzono zbrodniczą działalność na pozostałe województwa Kresów Południowo-Wschodnich. W latach 1943–1945 unicestwieniu podlegali wszyscy zamieszkali tam Polacy, w tym starcy, kobiety i dzieci. Liczbę Polaków zamordowanych przez OUN/UPA szacuje się na ok. 130 tys. Zbrodnię tę poświadczają wspomnienia kilkunastu tysięcy świadków i setki dokumentów. Polacy, którzy uniknęli śmierci, pozostawiali swój dobytek i uciekali masowo do centralnej Polski. Organizowano oddziały samoobrony, wstępowano do polskiej i sowieckiej partyzantki, a nawet do niemieckiej policji.

W wyniku eksterminacyjnych działań OUN i UPA oraz przyłączenia większości Kresów Południowo-Wschodnich w 1944 r. do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (USRS) polska ludność została zmuszona do opuszczenia terenów pozostałych poza granicami Polski.

Działania UPA w Polsce w latach 1944–1946

W nowych granicach Polski pozostało jednak ok. 650 tys. Ukraińców. Spośród nich – na podstawie umowy z USRS z 14 września 1944 r. – przesiedlono

ok. 480 tys. na Ukrainę sowiecką. W granicach powojennej Polski wciąż jednak działały struktury OUN i UPA, które dążyły do oderwania od Polski kilkunastu przygranicznych powiatów. Za tzw. prastare ziemie ukraińskie w granicach ówczesnej Polski uważano Łemkowszczyznę, Nadsanie, Chełmszczyznę i Podlasie, czyli obszary znacznie wykraczające poza teren działania UPA, w niektórych przypadkach nawet ziemie o zwartym polskim zaludnieniu, rzekomo należące do średniowiecznej Rusi, np. Rzeszów. W połowie 1945 r. sotnie UPA całkowicie opanowały tereny wiejskie w pasie wzdłuż granicy od Jaślik po Tomaszów Lubelski. W tym czasie banderowcy dopuścili się licznych zbrodni na ludności cywilnej i żołnierzach Wojska Polskiego. Przy tym polska ludność opuściła znaczne obszary na wschód od Sanu.

Członkowie OUN i UPA byli zdemoralizowani i gotowi popełnić najstraszliwsze zbrodnie z przyczyn etnicznych, nawet na członkach własnej rodziny.



Upowcy złapani przez żołnierzy WP pod Sanokiem, maj 1947. Fot. AIPN



Sotnia „U 4” Włodzimierza Szczygielskiego „Burlaki” we wsi Jamna, 1946 r.

Fot. z publikacji: *Litopys Ukrajinskoji Powstanskoji Armiji*, t. 13, Toronto 2001

Znaczna część cywilnej ludności ukraińskiej pomagała OUN i UPA dobrowolnie, dostarczając żywność, odzież, informacje wywiadowcze oraz pocztę organizacyjną, pozostałych banderowcy zmuszali do współpracy: albo podporządkują się rozkazom, albo będą karani, łącznie z utratą życia. Nacisk, jaki banderowcy wywierali na ludność ukraińską, był niewyobrażalny. Społeczność ta samodzielnie nie była w stanie wyrwać się ze spirali strachu i terroru.

Geneza operacji

Dla komunistów w latach 1945–1947 priorytetem było przejęcie pełni władzy w Polsce przez pokonanie polskiej opozycji politycznej i zbrojnego podziemia niepodległościowego. Nacjonaliści ukraińscy nie stanowili niebezpieczeństwa dla ich rządów, wręcz przeciwnie, ich działalność uzasadniała potrzebę stosowania pewnych nadzwyczajnych środków. Dowództwo WP nie stworzyło skutecznej taktyki zwalczania UPA. Urzędy bezpieczeństwa publicznego i Informacja Wojskowa nie potrafiły rozpracować struktur OUN i UPA. Powodowało to nieskuteczność działań. Siły wojskowe skierowane do Polski południowo-wschodniej były niewystarczające dla trwałego opanowania terenu i zapewnienia jego mieszkańcom bezpieczeństwa. Na wiosnę 1947 r. dowództwo UPA planowało kolejną intensyfikację ataków, szczególnie na obszarach o zwartym polskim osadnictwie. Przywódcy OUN i UPA spodziewali się rychłego wybuchu III wojny światowej, podczas której ukraińscy nacjonaliści mieli wywołać antykomunistyczne powstanie w Związku Sowieckim. Liderzy nacjonalistów łudzili się nawet, że Ukraina obejmie kierownictwo w ruchu narodów zniewolonych przez ZSRS.

Bezpośredni impuls do intensyfikacji działań przeciwko banderowcom dał udany zamach UPA na komunistycznego wiceministra obrony narodowej, gen. Karola Świerczewskiego, przeprowadzony pod Jabłonkami 28 marca 1947 r., a także masakra trzydziestu żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza w tym samym miejscu cztery dni później.

W pierwszej połowie kwietnia 1947 r. opracowano plan działania, który zakładał koncentrację na terenach objętych działalnością UPA ok. 20 tys. żołnierzy WP, a następnie przystąpienie do zwalczania grup OUN i UPA z jednoczesną ewakuacją całej ludności ukraińskiej i części polskiej (wspierającej UPA).

Przebieg operacji

Operacja rozpoczęła się w drugiej połowie kwietnia 1947 r. od koncentracji jednostek Grupy Operacyjnej (GO) „Wisła”. Ewakuacja ludności cywilnej ruszyła 28 kwietnia. Podstawą prawną ewakuacji ludności ukraińskiej z terenu działań terrorystycznych OUN i UPA była ustawa z 30 marca 1939 r. o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa. Nakładała ona obowiązek

zapewnienia pracy i warunków bytowych ewakuowanej ludności. Na realizację ewakuacji przeznaczono 65 mln zł. Zapewne kwota ta nie pokryła całości poniesionych kosztów.

Ewakuowana ludność na każdym etapie znajdowała się pod opieką Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, który dostarczał jej żywność, paszę dla zwierząt oraz zapewniał opiekę medyczną. Ludność ukraińską osiedlono na tzw. ziemiach

odzyskanych, czyli w zachodniej i północnej Polsce. Przesiedleńcy otrzymali poniemieckie domy i gospodarstwa rolne w zamian za pozostawione mienie. Przyznawano im zapomogi na zagospodarowanie. Na podobnych zasadach PUR osiedlał Polaków z Kresów Wschodnich. Państwo gwarantowało zachowanie własności prywatnej. Należy jednak przyznać, że część przydzielanych budyn-

» **Podstawą prawną ewakuacji ludności ukraińskiej z terenu działań terrorystycznych OUN i UPA była ustawa z 30 marca 1939 r. o wycofaniu urzędów, ludności i mienia z zagrożonych obszarów państwa. Ustawa ta nakładała obowiązek zapewnienia pracy i warunków bytowych ewakuowanej ludności.** »

„**Ukraińscy przesiedleńcy otrzymali poniemieckie domy i gospodarstwa rolne w zamian za pozostawione mienie. Przyznawano im zapomogi na zagospodarowanie. Na podobnych zasadach Państwowy Urząd Repatriacyjny osiedlał Polaków z Kresów Wschodnich.**”

ków była zdewastowana, a lepsze zostały już wcześniej zajęte. Operację przeprowadzono wiosną i latem w sposób humanitarny, co dawało dostatecznie dużo czasu na przygotowanie się do zimy. Niektórzy zdążyli nawet zebrać zboża jare lub ziemniaki na nowym miejscu osiedlenia. Dla części osób uwikłanych

we współpracę z banderowcami przesiedlenie było swoistą szansą na uniknięcie odpowiedzialności karnej. Ponadto w nowych miejscach zamieszkania ludność ukraińska i łemkowska nie była narażona na terror ze strony OUN/UPA. Grupa Operacyjna „Wisła” przesiedliła 140 575 osób – Ukraińców i Łemków, w tym z województwa krakowskiego 10 510, rzeszowskiego 85 339 i lubelskiego 44 726. Polakom po kilku tygodniach przetrzymywania w tzw. punktach zbórnych pozwolono powrócić do domów lub osiedlić się w sąsiednich miejscowościach. Spore skupiska ludności ukraińskiej pozostały w miastach, np. Przemyśle, Sanoku i innych miejscowościach. W sumie na terenach operacji „Wisła” pozostało kilka tysięcy Ukraińców.

Działania militarne

Na terenie Polski na początku 1947 r. działały cztery kurenne (bataliony) i kilka samodzielnych sotni (kompanii) UPA. Siły te należy szacować na ok. 2,5 tys. partyzantów, dobrze wyszkolonych oraz zaopatrzonych w broń i dużą ilość amunicji. Siłą ognia grupy UPA niejednokrotnie górowały nad podobnymi pododdziałami WP lub milicji. Do tego należy doliczyć ok. 3,5 tys. cywilnych członków OUN i różnych samoobron, których można było szybko wcielić jako uzupełnienia do UPA. Banderowcy w walce byli bezwzględni. Grupy OUN i UPA często uciekały się do podstępów – udając żołnierzy WP lub polskich partyzantów. W postępowaniu z jeńcami, żołnierzami WP lub milicjantami zazwyczaj były bezwzględne – mordowały ich na miejscu.

W początkowym okresie operacji „Wisła” oddziały WP prowadziły głównie działania rozpoznawcze. Oszczędzano zdrowie i życie żołnierzy. W tym

czasie sotnie UPA utraciły zaopatrzenie, łączność i informacje wywiadowcze. Spowodowało to dezercje, nawet do pięciu członków sotni dziennie. Pod koniec maja 1947 r. nastąpiło wzmożenie działań WP przeciwko UPA na Pogórzu Przemyskim. Zgrupowania banderowców otaczano, ale oni przebijali się nawet przez potrójne linie wojska. Przy tym masakrowano żołnierzy. Za uciekającym kureniem przemyskim posłano oddziały WP, które nękały banderowców ciągłą pogonią. Wojsko zlikwidowało w całości sotnię „Łastiwki”, sotnia „Kryłacza” zmalała zaś do rozmiarów czoty (plutonu).

Brak bazy zaopatrzeniowej i nasycenie terenu wojskiem sprawiły, że sotnie UPA nie mogły dłużej przebywać na terenie Polski. Kureń łemkowski przeszedł granicę z USRS i tam kontynuował walkę. Sotnie kurenia przemyskiego pieszo przez Czechosłowację próbowały dostać się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Jednak do Niemiec dotarła tylko część sotni „Hromenki” z dowódcą przemyskiego kurenia, Mikołajem Sawczenką „Bajdą”, i Michałem Dudą „Hromenką” oraz niewielkie grupy z innych oddziałów. Sotnie na terenie powiatów jarosławskiego, lubaczowskiego i na Lubelszczyźnie rozproszyły się na mniejsze grupy, które po pewnym czasie likwidowało wojsko. Część członków UPA pod fałszywymi nazwiskami ukryła się pośród ludności cywilnej.

Według danych wojskowych, GO „Wisła” ujęła 820 banderowców. W czasie działań zabito 630 członków OUN i UPA. W walkach z banderowcami zginęło 93 żołnierzy GO „Wisła”, a 91 odniosło rany. Przy GO „Wisła”



Pogrzeb Michała Dorociaka i jego trzech synów (17, 10 i 7 lat), zamordowanych przez banderowców 3 listopada 1944 r. w Sufczyźnie k. Przemyśla.

Fot. Grzegorz Iwaneczko, ze zbiorów Dariusza Iwaneczki



Przenoszenie trumien ze zwłokami żołnierzy WP, którzy zginęli podczas potyczki z trzema sotniami UPA; cmentarz na Zasaniu w Przemyślu. Fot. ze zbiorów Danuty Okoń

działał Sąd Wojskowy, który w trybie doraźnym skazywał ujętych z bronią członków banderowskiego podziemia. Zapadły 173 wyroki śmierci, z czego wykonano 120.

W wyniku operacji „Wisła” latem 1947 r. zakończyły się partyzanckie działania UPA w Polsce. W terenie pozostały nieliczne grupy członków ukraińskiego podziemia, które nie podejmowały większych akcji. Jednak ukrywający się banderowcy byli nadal groźni dla ludności cywilnej. Jeszcze wiosną 1948 r. miejscowi członkowie OUN oraz grupy przybyłe z USRS próbowały organizować akcje zaczepne.

Centralny Obóz Pracy

Aresztowani podejrzewani o współpracę z OUN/UPA byli kierowani do podobozu ukraińskiego w Centralnym Obozie Pracy (COP) w Jaworznie. Zgodnie z obowiązującym ówczesnie prawem osoby te miały status tymczasowo aresztowanych. Do Jaworzna trafiło 3871 osób. Wśród osadzonych znajdowali się Ukraińcy, Łemkowie i Polacy, zatem odosobnienie nie miało charakteru represji z powodów etnicznych. Dość szeroko traktowano formę współpracy



z banderowcami, ponieważ uważano za nią również zawarcie lokalnego porozumienia o zawieszeniu broni. W literaturze ukraińskiej COP w Jaworznie jest kłamliwie nazywany obozem koncentracyjnym.

Spory uczonych

Działania prowadzone przez GO „Wisła” przeciwko banderowcom są określane jako operacja „Wisła”. Część historyków stosuje termin akcja „Wisła”, sprowadzając wydarzenia li tylko do akcji przesiedleńczej. Operacja „Wisła” jest oceniana różnie. Większość Polaków zamieszkujących tereny objęte działalnością OUN/UPA uważa, że w ten sposób zdołano zakończyć krwawe walki i zmniejszyć poważnie liczbę ofiar wśród ludności cywilnej polskiej i ukraińskiej oraz żołnierzy WP. W południowo-wschodniej Polsce wojna trwała od 1939 do 1947 r.

W celu pacyfikacji ukraińskiego podziemia nie można było użyć rozwiązań politycznych, ponieważ nacjonaści nie zakładali innego zakończenia swoich działań przeciwko Polakom niż „zwycięstwo albo śmierć”. Zatem alternatywą dla strony polskiej były opuszczenie terenów na wschód od Sanu i ewakuacja polskiej ludności lub całkowite zniszczenie ukraińskiego nacjonalizmu.

Celowość przeprowadzenia operacji „Wisła” jako działania w stanie wyższej konieczności w obronie polskiej racji stanu uznają m.in. następujący badacze:

 **W celu pacyfikacji ukraińskiego podziemia nie można było użyć rozwiązań politycznych, ponieważ nacjonaści nie zakładali innego zakończenia swoich działań przeciwko Polakom niż »zwycięstwo albo śmierć«.** 

Władysław Filar – żołnierz 27. Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, Zdzisław Konieczny, Lucyna Kulińska, Czesław Partacz, Ryszard Szawłowski i Andrzej

Zapałowski. Również Ukrainiec Wiktor Poliszczuk, stwierdził, że operacja „Wisła” została przeprowadzona „w stanie wyższej konieczności”.

Niektórzy historycy ukraińscy i polscy uważają, że przesiedlenia dokonano, aby wynarodowić Ukraińców i zbudować jednolitą etnicznie Polskę lub że tzw. akcja „Wisła” była rewanżem za rzeź wołyńską. Są też badacze, którzy sądzą, że likwidacja partyzantki OUN/UPA była dla polskiego państwa koniecznością, lecz można było to osiągnąć bez przesiedlania ukraińskiej ludności cywilnej. Dodają przy tym,

że przesiedlenia były formą stosowania odpowiedzialności zbiorowej, a używając tego środka, władze wybrały najłatwiejszy dla siebie sposób rozwiązania problemu.

* * *

Z pewnością pozbawienie Ukraińców i Łemków ich małej ojczyzny było bolesne. Jednak nikt spośród tych, którzy twierdzą, że banderowską partyzantkę w Polsce można było pokonać bez zastosowania masowych przesiedleń cywilów, nie przedstawił przekonującego planu innej operacji – takiej, która zmniejszyłaby cierpienia i ofiary wśród cywilów.

Za wynarodowienie części społeczności ukraińskiej i łemkowskiej winę ponoszą nacjonaści, którzy wykluczyli z narodu ukraińskiego wszystkich niepodzielających ich barbarzyńskich idei. Ostatnio pogląd o wyłączeniu z narodu ukraińskiego wszystkich niepopierających ideologii banderyzmu dobitnie przedstawił syn dowódcy UPA, Jurij Szuchewycz. ■

BIBLIOGRAFIA

- Akcja „Wisła”*, red. J. Pisuliński, Warszawa 2003.
Akcja „Wisła” 1947. Dokumenty i materiały, red. E. Misiło, Warszawa 2012.
Akcja „Wisła”. Przyczyny, przebieg, konsekwencje. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej 23–24 lutego 2007 r. w Przemyślu, red. Z. Konieczny i in., Przemyśl 2007.
 Koprowski M.A., *Akcja „Wisła”. Krwawa wojna z OUN–UPA*, Zakrzewo 2016 (zawiera materiały prof. W. Filara).
 Poliszczuk W., *Akcja „Wisła” – próba oceny*, Toronto 1997.
Przed Akcją „Wisła” był Wołyń, red. W. Filar, Warszawa 1997.



Artur Brożniak (ur. 1973) – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie.
 Autor książki: *Zarys dziejów wsi Dylągowa w latach 1939–1947* (2015).